

Temat: Jak przetrwać w „kamiennym świecie odwróconego dekalogu”?

Opowiadania oświęcimskie Tadeusza Borowskiego

Opracowała: Violetta Dudziak

CELE LEKCJI:

- Uporządkowanie i dopełnienie wiadomości o obozach koncentracyjnych, literaturze lagrowej.
- Poznanie przerażającej prawdy o człowieku i jego funkcjonowaniu w warunkach ekstremalnych.
- Kształtowanie postaw moralnych w młodym pokoleniu; budzenie postawy protestu i potępienia ludobójstwa.

WIADOMOŚCI I UMIEJĘTNOŚCI; UCZEŃ POTRAFI:

- Omówić zasady systemu obozowego; mechanizm funkcjonowania obozów.
- Odnaleźć elementy autobiografizmu w opowiadaniu.
- Scharakteryzować kreację narratora oraz świat przedstawiony.
- Omówić styl i język narracji w prozie obozowej.

WYBÓR OPOWIADAŃ:

- *Dzień na Harmenzach*
- *Proszę państwa do gazu*
- *U nas, w Auschwitzu...*

PRZEBIEG LEKCJI:

1. Wypisz sformułowania, jakie znasz, które określają wojnę, obozy niemieckie, życie w obozach, czas, kiedy funkcjonowały obozy.
2. Jaka jest obozowa rzeczywistość? Jakie zasady panują w obozie? Wypisz cytaty, które stanowić mogą zasady systemu obozowego. Zilustruj je przykładami z tekstu – uzupełnij tabelę (można podać uczniom gotowe cytaty bądź poprosić o ich przygotowanie).
3. Jaki jest człowiek, który przeżył obóz? Jaką prawdę o wpływie wojny na ludzką psychikę przekazują opowiadania?
4. Jak przedstawieni są w opowiadaniach oprawcy? Zacytuj fragmenty ukazujące postaci Niemców.
5. Kim jest narrator opowiadań i jaki ma stosunek do otaczającej go rzeczywistości? Co cechuje narrację? Scharakteryzuj język narracji.
6. Podaj przykłady obozowego esperanto.
7. Jaki związek z biografią autora ma postać bohatera cyklu opowiadań?

Przykładowa realizacja lekcji:

1. **Sformułowania, które określają wojnę, obozy niemieckie, ich funkcjonowanie i życie w nich.**
 - Epoka pieców
 - Czas pogardy
 - Obóz śmierci
 - Obóz zagłady
 - Zwyczajna apokalipsa
 - Kamienny świat
 - Świat odwróconego dekalogu
 - Fabryki śmierci

2. Organizacja, hierarchia obozu; prawa i zasady rządzące w obozie – obozowa rzeczywistość.

Prawidła systemu obozowego	Cytaty	Egzemplifikacja (odwołanie do tekstu, zilustrowanie przykładem z tekstów)
<p>Praca więźniów –źródło wyzysku i zniewolenia; źródło olbrzymich zysków Niemców</p>	<p><i>Na bramie obozu spleciono z żelaza litery: „Praca czyni wolnym”.</i></p> <p>„U nas, w Auschwitzu... „</p>	
<p>Formuła filozoficzna obozu: świat władców i niewolników</p>	<p><i>Zdejmujemy czapkę przed esmanami wracającymi spod lasu, jak wycytają, idziemy z nimi na śmierć i — nic? Głodujemy, mokniemy na deszczu, zabierają nam najbliższych. (...) Oto jest dziwne opętanie człowieka przez człowieka.</i></p> <p>„U nas, w Auschwitzu... „</p> <p><i>Janek(...) nic z obozu nie rozumie (...) Dowódca warty (...) popatrzył na nas tak, jak się patrzy na parę koni, które ciągną wóz, albo na pasące się bydło. Janek uśmiecha się szeroko w jego stronę (...) - Rów oczyszczamy (...) Rottenführer ocknął się i spojrzał na mówiącego więźnia ze zdziwieniem takim, jak patrzy się na pociągowego konia, który nagle przemówi (...) - Chodź no tu - rzekł do niego. (...)Wtedy rottenführer podniósł rękę i trzasnął go z całej siły w twarz. Janek potoczył się(...) Rottenführer zaś rzekł: - G... mnie obchodzi, co ty tu robisz nad rowem! Możesz nic nie robić. Ale jak mówisz do SSmana, to masz czapkę zdjąć ze łba i opuścić ręce. (...)</i></p> <p><i>- Ale za co ja dostałem, za co, za co? - spytał zdumiony, nic nie rozumiejący. - Nie pchaj się na ochotnika - odrzekłem.</i></p> <p>„Dzień na Harmenzach”</p>	
<p>W obozie nie ma ludzi, są numery i każdy za wszelką cenę chce przetrwać</p>	<p><i>Bo żywi zawsze mają rację przeciw umarłym.</i></p> <p>„U nas, w Auschwitzu... „</p>	

<p>Hierarchia obozowa (przypochlebianie się wyższym w hierarchii)</p>	<p><i>Tego jednego nauczyliśmy się z anatomii obozowej: kto ma dobre plecy, temu trudno nogę podstawić.</i></p> <p>„U nas, w Auschwitzu... „</p> <p>Stosunki, znajomości – to jeden z najważniejszych kapitałów w obozie (A. Werner)</p>	
<p>Jedyna forma litości</p>	<p><i>Jest prawo obozu, że ludzi idących na śmierć oszukuje się do ostatniej chwili. Jest to jedyna dopuszczalna forma litości.</i></p> <p>„Proszę państwa do gazu”</p>	
<p>Nadzieja czynnikiem determinującym ludzkie postępowanie (walka o przeżycie, nadzieja na przetrwanie, strach przed śmiercią)</p>	<p><i>Czy myślisz, że gdyby nie nadzieja, iż ten inny świat nadejdzie, że wrócą prawa człowieka - żylibyśmy w obozie choć jeden dzień? To właśnie nadzieja każe ludziom apatycznie iść do komory gazowej, każe nie ryzykować buntu, pogrążyć w martwość. To nadzieja rwie więzy rodzin, każe matkom wyrzekać się dzieci, żonom sprzedawać się za chleb i mężom zabijać ludzi. To nadzieja każe im walczyć o każdy dzień życia, bo może właśnie ten dzień przyniesie wyzwolenie. (...) nawet nie nadzieja na inny, lepszy świat, ale po prostu na życie, w którym będzie spokój i odpoczynek. Nigdy w dziejach ludzkich nadzieja nie była silniejsza w człowieku, ale nigdy też nie wyrządziła tyle zła, ile w tej wojnie, ile w tym obozie. Nie nauczono nas wyzbywać się nadziei i dlatego ginie w gazie.</i></p> <p>„U nas, w Auschwitzu... „</p>	
<p>Głód czynnikiem determinującym ludzkie postępowanie</p>	<p><i>Kto ma żarcie w obozie, ten ma siłę.</i></p> <p>„Proszę państwa do gazu”</p>	
<p>Definicja głodu; terror głodu (A. Werner)</p>	<p><i>Głód jest wtedy prawdziwy, gdy człowiek patrzy na drugiego człowieka jako na obiekt do zjedzenia.</i></p> <p>„Dzień na Harmenzach”</p>	
<p>Hierarchia kotła</p>	<p><i>... rzędem poustawiane stoją kotły z zupą. (...) Każde komando ma swoje kotły oznaczone kredą. Obchodzą je dookoła. Zdążyliśmy na czas, nikt</i></p>	

	<p><i>nam jeszcze nie ukradł. Trzeba samemu spróbować. (...) ciągnę kocioł sąsiedniego komanda, a na jego miejsce podstawiam nasz, o połowę mniejszy, i kreślę nowe znaki kredą. - Zabierać! - gromko wołam na Greków, którzy gapią się...</i></p> <p><i>... dziś ja, jutro oni, kto pierwszy, ten lepszy</i></p> <p>„Dzień na Harmenzach”</p>	
<p>Nie marnuje się jedzenia dla ludzi idących na śmierć</p>	<p><i>Dolewkę dostaje lepiej pracujący, silniejszy, zdrowszy. Chory, osłabiony, wyschły człowiek nie ma prawa do drugiej miski wody z pokrzywą. Nie wolno marnować pokarmu dla ludzi, którzy niedługo pójdą do komina.</i></p> <p>„Dzień na Harmenzach”</p>	
<p>Śmierć za kradzież jedzenia</p>	<p><i>... syna powiesiłem w Poznaniu, ale nie za ręce, tylko za szyję, bo ukradł chleb.</i></p> <p>„Dzień na Harmenzach”</p>	
<p>Zaspokojenie głodu usprawiedliwia każdy czyn</p>	<p><i>... dziś ja, jutro oni, kto pierwszy, ten lepszy. Nasz patriotyzm komandowy nie wychodzi nigdy poza ramy sportu.</i></p> <p>„Dzień na Harmenzach”</p>	
<p>Nie dzieli się jedzeniem z innymi</p>	<p><i>Może byś jednak naprawdę coś zjadł? Właśnie idę do dworu, to ci przyniosę. - Pani Haneczko, najczulej dziękuję. Myślę, że dosyć mnie pani dokarmiła, jak byłem biedny... - ... ale uczciwy - rzuciła z lekką ironią. (...) Ale dlaczego ty nic od niej jeść? (...) Nie jestem głodny, mam co jeść. (...) Jak jesteście głodni, to ją poproście. Niech wam przyniesie. (...) - A właśnie, Tadeusz, że źle zrobiłeś (...) - Przecież i ty byłeś głodny, więc umiesz nas zrozumieć. Nic by ciebie nie kosztowało, żeby tak przyniosła z kubel kartofli. (...) - Ty się, Beker, odczep ode mnie ze swoją filozofią i zajmij się lepiej ziemią i łopatą, compris. Ale żebyś wiedział: będziesz zdychał, to cię jeszcze dobiję, rozumiesz? A wiesz za co?</i></p> <p>„Dzień na Harmenzach”</p>	

<p>Transporty – codziennosc obozu</p>	<p><i>Transporty rosna w tygodnie, miesiace, lata. W malych zakratowanych okienkach widać bylo twarze ludzkie, blade, zmięte (...) Wtedy wewnatrz wagonow zaczęło się coś kotlować i dudnić w drewniane ściany. — Wody! Powietrza! — zerwały się gluche, rozpaczliwe okrzyki. Niezmierne zbici, przytloczeni potworną ilością bagażu, waliz, walizek, walizeczek, plecaków, tłumoków wszelkiego rodzaju (...). Wchodziłem do wagonów, wynosiłem niemowlęta, wyrzucałem bagaże. Dotykałem się trupów (...) ale leżały wszędzie; poukładane pokotem na żwirze, na cementowym skraju peronu, w wagonach. Niemowlęta, ohydne nagie kobiety, poskręcani w konwulsjach mężczyźni. Zapchane ludźmi auta odjeżdżają z piekielnym warkotem, wśród zawodzenia i wrzasku kobiet opłakujących dzieci, i oghupiałego milczenia nagle osamotnionych mężczyzn</i></p> <p>„Proszę państwa do gazu”</p>	
<p>Obóz żyje z transportu</p>	<p><i>... forsy nie bierz, bo może być rewizja. (...) Ubrania też nie bierz, bo to jest podejrzenie o ucieczkę.</i></p> <p><i>Kanada objuczona chlebami, marmoladą, cukrem (...) Parę dni obóz będzie żył z tego transportu zjadał jego szynki i kielbasy, konfitury i owoce, pił jego wódkę i likiery, będzie chodził w jego bieliźnie, handlował jego złotem i tłumokam.</i></p> <p><i>... ludzi nie może zabraknąć, bobyśmy pozdychali w lagrze. Wszyscy żyjemy z tego, co oni przywiozł.</i></p> <p>„Proszę państwa do gazu”</p>	
<p>Wszystkie wartościowe rzeczy są własnością Rzeszy</p>	<p><i>Kto weźmie złoto albo cokolwiek innego nie do jedzenia, będzie rozstrzelany jako złodziej własności Rzeszy</i></p> <p><i>Rośnie kupa rzeczy, walizek, tłumoków, plecaków, pledów, ubrań, torebek, które, padając, otwierają się</i></p>	

	<p><i>i wysypują barwne tęczowe banknoty, złoto, zegarki; (...)</i></p> <p>„Proszę państwa do gazu”</p>	
Zagrożenie śmiercią	<p><i>Co gwizdziesz? - spytał kapo, patrząc mi prosto w oczy. - To taki bardzo międzynarodowy slogan, panie kapo. - (...) oczy zalsniły mu niespokojnie. Nagle urwał, podniósł kij i pokiwał głową, pół z pogardą, a pół z politowaniem: - żeby to prawdziwy SS słyszał, już byś nie żył. Ale ten... Cherlak pod murem śmieje się szeroko i dobrodusznie: - I wy to nazywacie katorgą...</i></p> <p>„Dzień na Harmenzach”</p>	
Prawo wybiórki	<p><i>... dziś będzie na lagrze wybiórka. Mam nadzieję, że razem ze swoimi wrzodami pójdziesz do komina. - Wybiórka? Skąd wiesz, że będzie... - Cóżes się tak wystraszył? Będzie, i tyle. Boisz się, co? (...) Puste oczy człowieka, z których nagle uciekła wszelka treść, patrzą nieruchomo przed siebie.</i></p> <p>„Dzień na Harmenzach”</p>	
Eksperymenty medyczne na kobietach (prof. Clauberg prowadził badania nad sterylizacją kobiet żydowskich)	<p><i>Są i gdzie indziej kobiety: blok dziesiąty, doświadczalny. Tam się je sztucznie zapładnia (jak powiadają), szczepi się tyfus, malarię, robi się zabiegi chirurgiczne.</i></p> <p>„U nas, w Auschwitzu... „</p>	
Śmierć milionów w komorach gazowych (w ciszy, bez protestu)	<p><i>(...) oglądało się uważnie blok SK (tam na podwórzu jest owa czarna ściana, przed którą dawniej rozstrzeliwano, obecnie robią to ciszej i dyskretniej — w krematorium).</i></p> <p>„U nas, w Auschwitzu... „</p>	
Donosicielstwo	<p><i>... każda twoja rozmowa jest podsłuchana, skomentowana, doniesiona, gdzie należy. Tu jeden o drugim wie wszystko.</i></p> <p>„U nas, w Auschwitzu... „</p>	
Nagroda za dobrą pracę	<p><i>Tak wygląda puff z zewnątrz. Do środka można się dostać jedynie przez</i></p>	

	<p><i>szrajbsztubę za karteczką, która stanowi nagrodę za dobrą i pilną pracę.</i></p> <p>„U nas, w Auschwitzu... „</p>	
Aresztowania i więzienie w obozie bez powodu	<p><i>Za co ciebie zamknęli? - Szedłem ulicą, była łapanka. Złapali, zamknęli i przywieźli. Zupełnie niewinnie. - Wy wszyscy tak mówicie! - O nieprawda, nie wszyscy. Mego przyjaciela aresztowali za to, że fałszywie śpiewał, rozumie pan post, falsch gesungen.</i></p> <p>„Dzień na Harmenzach”</p>	
Zakaz przekraczania linii warty	<p><i>- Ty, warszawiak, chodź, dam ci chleb, oddasz go Żydom - rzekł sięgając po torbę. Uśmiecham się najprzyjemniej, jak tylko umiem. Po tamtej stronie rowu ciągnie się linia wart i postom wolno strzelać do ludzi. Za łebek dostają trzy dni urlopu i pięć marek. - Niestety, nie wolno nam tam chodzić.</i></p> <p>„Dzień na Harmenzach”</p>	
<p><u>WNIOSKI:</u></p> <p>Zasady obowiązujące w obozie to moralność odwróconego dekalogu (jak nazwała to Barbara Skarga – więźniarka obozów sowieckich), który nakazuje:</p> <p style="text-align: center;">Zabijać Kraść Pożądać żony bliźniego Pożądać jego mienia Czczyć i bać się wyższych w hierarchii Nienawidzić bliźniego Dawać fałszywe świadectwo</p> <p style="text-align: center;">Wtedy czeka zbawienie ... od śmierci</p> <p style="text-align: center;"><u>Życie w obozie to zwyczajna apokalipsa</u> (A. Werner)</p>		

3. Człowiek zlagrowany (lagrowiec).

- **Dehumanizacja człowieka – jego postępowanie determinuje głód i nadzieja na przeżycie** (zatrącenie ludzkich uczuć, ludzkich odruchów; matki wyrzekają się dzieci; brak litości i współczucia dla chorych i starych więźniów; okrucieństwo i obojętność na cierpienie innych; pogarda dla człowieka; brak solidarności i jedności więźniów; katowanie na śmierć; nikczemne i nieludzkie zachowania).
 - *Panie, panie, to nie moje dziecko, to nie moje!* — krzyczy histerycznie kobieta i ucieka. - „Proszę państwa do gazu”
 - ... *wykombinowali my nowy sposób palenia w kominie. (...) A taki, że bierzemy cztery dzieciaki z włosami, przytykamy głowy do kupy i podpalamy włosy. (...) Winszuję — rzekłem sucho, bez entuzjazmu. Roześmiał się dziwnie i popatrzył mi w oczy: — Te, flegger, u nas, w Auschwitzu, my musimy bawić się, jak umiemy. Jak by szło inaczej wytrzymać?* - „U nas, w Auschwitzu... „
 - *Beker (...) A zabijałeś ludzi? A wieszaleś ich na słupku za głupią ukradzioną kostkę margaryny albo za bochenek chleba?* - *Wieszałem złodziejów.* - „Dzień na Harmenzach”
 - *A wiesz, Beker, powiem ci coś na odchodnym: dziś będzie na lagrze wybiórka. Mam nadzieję, że razem ze swoimi wrzodami pójdziesz do komina.* - „Dzień na Harmenzach”
 - *Kopniakiem w twarz obala liżącego miskę, kopie raz i drugi w podbrzusze i odchodzi, deptając po kolanach i rękach, ale ostrożnie omijając jedzących. Wszystkie oczy patrzą z wysiłkiem w twarz kapy. Jeszcze dwa kotły: dolewka. Co dzień kapo rozkoszuje się tą chwilą. Za dziesięć lat obozu należy mu się ta pełnia władzy nad ludźmi.* - „Dzień na Harmenzach”
- **Widok śmierci jest dla niego codziennością; godzi się na śmierć, przyzwyczajają się do wszechogarniającej śmierci; przechodzi wobec niej obojętnie (śmierć z głodu, zimna, chorób, tortur; masowa śmierć w komorach gazowych).**
 - *Tak, tak, to są świńskie psy. Trzeba ich wszystkich wybić do nogi. Ma pan rację, panie kommandoführerze. Rzuciłem na nich nienawistne spojrzenie.* - „Dzień na Harmenzach”
 - (...) *nadjechały samochody pełne nagich kobiet. Kobiety wyciągały ramiona i krzyczały: — Ratujcie nas! Jedziemy do gazu! Ratujcie nas! I przejechały koło nas w głębokim milczeniu dziesięciu tysięcy mężczyzn. Ani jeden człowiek się nie poruszył, ani jedna ręka nie podniosła się.* - „U nas, w Auschwitzu... „
- **Pozbawiony ludzkich odruchów – animalizm (żyje w ciągłym strachu o własne życie, walczy, żeby przeżyć; staje się biologią odartą z uczuć i myślenia).**
 - *żrą trawę i lepką glinę; ...świńskie psy. Trzeba ich wszystkich wybić* - „Dzień na Harmenzach”
 - *Bydło. Jutro połowa z nich zdechnie* - „Proszę państwa do gazu”
 - *Grecy co parę kroków stawiają kotły na ziemi. Oddychają ciężko jak ryby wyrzucone na brzeg i ukradkiem zlizują palcami ciekącą wąziutkimi strugami spod nie dokręconych pokryw lepką, gorącą maź.* - „Dzień na Harmenzach”
 - *Na ziemi leżał Beker, charczał i pluł krwią, a Iwan kopał go, gdzie popadło: w mordę, w brzuch* - „Dzień na Harmenzach”
- **Zdolny do kanibalizmu (z głodu zdolny do wszystkiego, głód zabija człowieczeństwo; zaspokojenie głodu usprawiedliwia każdy czyn).**
 - *Ledwie szpakowaty, ogorzały komendant zdążył szczęśliwie odjechać, milczący tłum, który napierał coraz natarczywiej na drogę, wybuchnął ponurym jazgotem, runął*

lawiną na okrwawione kamienie, przekotłował się po nich z wrzaskiem i rozpędzony palkami blokowych i sztabowych, zwołanych z całego lagru, rozsypał się chyłkiem po blokach. Stałem nieco z boku od miejsca egzekucji i nie mogłem dodrapać się na czas, ale gdy nazajutrz wygnano nas znów do roboty, zmuzułniały Żyd z Estonii, który nosił wraz ze mną rury, przez cały dzień zapewniał mnie żarliwie, jakoby mózg ludzki naprawdę był tak delikatny, że można go jeść bez gotowania, zupełnie na surowo. – „Kolacja”

- **Ukazany przedmiotowo – reifikacja (uprzedmiotowienie człowieka przejawia się w jego postawie, zachowaniu: jest nieczuły jak kamień, odarty z uczuć i indywidualizmu, zmuszony walczyć o biologiczne przetrwanie, oswaja się z widokiem cierpienia i śmierci).**
 - *Teraz skupili się przy otwartych drzwiach, dysząc jak ryby wyrzucone na piasek. - „Proszę państwa do gazu”*
 - *Porozrzucane po kątach wśród kału ludzkiego i pogubionych zegarków leżą poduszone, podeptane niemowlęta, nagie potworki o ogromnych głowach i wydętych brzuchach. Wynosi się je jak kurczaki, trzymając po parę w jednej garści. - „Proszę państwa do gazu”*
 - *... oglądało się z wierzchu doświadczalny blok kobiet (wystawiają głowy przez kraty zupełnie jak króliki mego ojca) - „U nas, w Auschwitzu... „*
 - *Ludzie płyną i płyną, auta warczą jak rozjuszony psy. - „Proszę państwa do gazu”*
 - *Inni niosą dziewczynkę bez nogi; trzymają ją za ręce i za tę jedną, pozostałą nogę. - „Proszę państwa do gazu”*
 - *Wylewa się z wagonu różnobarwna fala, objuczona, podobna do ogłupiałej, ślepej rzeki (...) Ale zanim oprzytomnieją, uderzeni świeżym powietrzem i zapachem zieleni, już im pakunki wyrwa się z rąk, ściąga się palta, kobietom wyrwa się torebki, odbiera parasole. - „Proszę państwa do gazu”*
 - *Ciało wykorzystali, jak się da: wytatuowali na nim numer, żeby zaoszczędzić obroży, dali tyle snu w nocy, żeby człowiek mógł pracować, i tyle czasu w dzień, aby zjadł. I jedzenia tyle, żeby bezproduktywnie nie zdechł. Jedno jest tylko miejsce do życia: kawałek pryczy, reszta należy do obozu, do państwa. Ale ani ten kawałek miejsca, ani koszuła, ani łopata nie jest twoja. Zachorujesz, odbiorą ci wszystko: ubranie, czapkę, przemycony szalik, chusteczkę do nosa. Jak umrzesz — wyrwą ci złote zęby, już poprzednio zapisane w księgi obozu. Spalą, popiołem wysypią pola albo osuszą stawy. Co prawda marnotrawią przy spalaniu tyle tłuszczu, tyle kości, tyle mięsa, tyle ciepła! Ale gdzie indziej robią z ludzi mydło, ze skóry ludzkiej abażury, z kości ozdoby. - „U nas, w Auschwitzu... „*
- **Dominują w nim cechy pierwotne, instynkty – atawizm (walka o przetrwanie, zaspokajanie instynktów, redukcja do potrzeb fizjologicznych; psychoza kobiet, gwałty na kobietach).**
 - *Wokół nas siedzą Grecy, ruszają łapczywie żuchwami jak wielkie, nieludzkie owady, żrą łakomie zbutwiałe grudy chleba. - „Proszę państwa do gazu”*
 - *Cały obóz, jak się naje i wyśpi, mówi o kobietach, cały obóz marzy o kobietach, cały obóz dobiera się do nich. (...)W obozie rośnie psychoza kobiety. Dlatego kobiety z pufu są traktowane jak normalne, którym się mówi o miłości i o życiu domowym. Tych kobiet jest dziesięć, a obóz liczy kilkanaście tysięcy ludzi. Dlatego oni tak bardzo rwą się na FKL(obóz kobiecy), do Birkenau. Ci ludzie są chorzy. I pomyśl: to nie jest tylko jeden Oświęcim. To są setki „wielkich obozów” koncentracyjnych ... - „U nas, w Auschwitzu... „*
 - *Już wszyscy wiedzą o wybiórce. Ukradkiem opatrują sobie rany, żeby były czystsze i mniejsze, zrywają bandażę, masują mięśnie, spryskują się wodą, żeby*

być świeższymi i raźniejszymi na wieczór. Walczą o byt ciężko i bohatersko. Innym jest wszystko jedno. Ruszają się, żeby uniknąć bicia, żrą trawę i lepką glinę, aby nie czuć głodu, chodzą osowiali, jeszcze żywe trupy. - „Dzień na Harmenzach”

- **Posiada podwójną moralność** – zachowuje się nikczemnie, zaciera się granica między katem a ofiarą; żyć w obozie – to znaczy walczyć o najbardziej elementarne środki do życia, zawsze kosztem współwięźniów.
 - *Jakże to jest, że nikt nie krzyknie, nie plunie w twarz, nie rzuci się na pierś? Zdejmujemy czapkę przed esmanami wracającymi spod lasu, jak wyczytają, idziemy z nimi na śmierć i — nic? Głodujemy, mokniemy na deszczu, zabierają nam najbliższych. Widzisz: to mistyka. Oto jest dziwne opętanie człowieka przez człowieka. Oto jest dzika bierność, której nic nie przełamie. A jedyna broń — to nasza liczba, której komory nie pomieszczą. - „U nas, w Auschwitzu... „*
 - *Wy psy - rzucił odchodzącym kapo - ja będę wam ale pomagał. Dysząc ciężko, przecierał ręką czerwoną, obrzękłą twarz ... - „Dzień na Harmenzach”*
- **Akceptuje reguły życia obozowego – interioryzacja (przestrzeganie i dostosowanie się do norm obozowych zapewniało życie i awans).**
 - *Ci cywile są śmieszni. Reagują na obóz jak dziki na widok broni palnej. Nie rozumieją mechanizmu naszego życia i wietrzą w tym wszystkim nieprawdopodobne, mistyczne, coś ponad ludzkie siły. - „U nas, w Auschwitzu... „*
 - *... oglądało się uważnie blok SK (tam na podwórzu jest owa czarna ściana, przed którą dawniej rozstrzeliwano, obecnie robią to ciszej i dyskretniej — w krematorium). - „U nas, w Auschwitzu... „*
 - *... wykombinowali my nowy sposób palenia w kominie. A wiesz jaki? Byłem bardzo uprzejmie ciekaw. — A taki, że bierzemy cztery dzieciaki z włosami, przytykamy głowy do kupy i podpalamy włosy. Potem pali się samo i jest gemacht. — Winszuję — rzekłem sucho, bez entuzjazmu. Roześmiał się dziwnie i popatrzył mi w oczy: — Te, flegler, u nas, w Auschwitzu, my musimy bawić się, jak umiemy. Jak by szło inaczej wytrzymać? I wsadziwszy ręce w kieszeń odszedł bez pożegnania. Ale to jest nieprawda i groteska, jak cały obóz, jak, cały świat - „U nas, w Auschwitzu... „*
 - *Uśmiechają się do nas ludzie, my uśmiechamy się do ludzi, mówią do nas: „Koledzy z Birkenau”, trochę ze współczuciem, że nasz los taki marny; a trochę ze wstydem, że ich taki dobry. Pejzaż z okna niewinny, krematorium nie widać. Ludzie są w Oświęcimiu zakochani, z dumą mówią: „U nas, w Auschwitzu...” Ostatecznie mają się czym chwalić. Wyobraź sobie, czym jest Oświęcim. Weź Pawiak, tę okropną budę, (...), pomnóż przez dwadzieścia osiem i ustaw wszystko tak blisko koło siebie, aby między Pawiakami było tylko trochę miejsca, wszystko otocz podwójnym drutem naokoło, a z trzech stron betonowym murem, błoto wybrukuj, wyhoduj anemiczne drzewka — a między tym wszystkim posadź kilkanaście tysięcy ludzi, którzy byli po kilka lat w obozie, cierpieli fantastycznie, przetrwali najgorszy czas, a teraz mają uprasowane na zabójczy kant spodnie i chodzą, kołysząc się w biodrach- zrób to wszystko a zrozumiesz, dlaczego mają oni w wielkiej pogardzie i politowaniu nas, ludzi z Birkenau, gdzie są tylko drewniane końskie baraki, nie ma chodników, a zamiast łaźni z gorącą wodą — cztery krematoria. - „U nas, w Auschwitzu... „*

4. Portrety oprawców.

- *Z boku stoi młody, gładko wygolony pan, esman z notatnikiem w ręku; każde auto to kreska, jak odjedzie szesnaście aut, to jest tysiąc, tak plus-minus. Pan jest zrównoważony i dokładny. – „Proszę państwa do gazu”*
- *Gib hier’ — spokojnie mówi esman, nadstawiając otwartą teczkę, pełną złota i barwnej, obcej waluty. Zamyka ją, oddaje oficerowi, bierze inną, pustą, i czatuje przy innym samochodzie. To złoto pójdzie do Rzeszy. – „Proszę państwa do gazu”*
- *Gut gemacht, tak należy karać wyrodne matki — rzekł esman stojący przy samochodzie. — Gut, gut Ruski. – „Proszę państwa do gazu”*
- *... woła do niego młody esman, zaśmiewając się głośno – „Proszę państwa do gazu”*
- *Przelotnie widziałem tego, który tę robotę prowadzi: w zielonym myśliwskim ubraniu, w tyrolskim kapelusiku z natkanymi odznakami sportowymi, o twarzy dobrotliwego satyra. Podobno profesor uniwersytetu. - „U nas, w Auschwitzu... „*
- *Za plecami stoi esman, spokojny, opanowany, fachowy. (...) Mówi dobrotliwie... - „Proszę państwa do gazu”*
- *Czarne postacie esmanów chodzą spokojne, fachowe. Pan z notatnikiem w ręku robi ostatnie kreski, dopełnia liczby: piętnaście tysięcy. Dużo, dużo aut pojechało do krematorium. – „Proszę państwa do gazu”*
- *Zaspany esman, z wielką tabliczką w ręku, liczy ospale, oddzielając w powietrzu palcem każdą piątkę - „Proszę państwa do gazu”*

WNIOSKI:

- Zwyczajni ludzie.
- Bezimienni.
- Pozbawieni emocji, opanowani.
- Określani przez sprawowaną funkcję.
- Stanowią element systemu, ale mają inne miejsce w hierarchii.
- Borowski nie demonizuje Niemców.
- Opis postaci pozbawiony jest grozy, emocji.

5. Narrator opowiadań; cechy narracji; język narracji.

- *Patrz na to wszystko uważnie i nie trać siły, gdy Ci jest źle. Bo może z tego obozu, z tego czasu oszustw będziemy musieli zdać ludziom żywym relację i stanąć w obronie zmarłych. Kiedyś chodzi - „U nas, w Auschwitzu... „*
- *Nie wiem, czy przeżyjemy, ale chciałbym, abyśmy kiedyś umieli nazywać rzeczy ich właściwym imieniem, jak czynią ludzie odważni. - „U nas, w Auschwitzu... „*
- *Co będzie o nas wiedzieć świat, jeśli zwyciężą Niemcy? Powstaną olbrzymie budowle, autostrady, fabryki, niebotyczne pomniki. Pod każdą cegłą będą podłożone nasze ręce, na naszych barkach będą noszone podkłady kolejowe i płyty betonu. Wymordują nam rodziny, chorych, starców. Wymordują dzieci. I nikt o nas wiedzieć nie będzie. Zakrzyczą nas poeci, adwokaci, filozofowie, księża. Stworzą piękno, dobro i prawdę. Stworzą religię. - „U nas, w Auschwitzu... „*

WNIOSKI:

- **Narrator = bohater – Tadek** (wyposażony w biografię Borowskiego).
- Główny bohater opowiadań (choć istnieje duża zbieżność między nim a Borowskim, jest zamierzoną kreacją artystyczną).
- Człowiek zlagrowany (*tkwi mentalnie i fizycznie w świecie obozu* – A. Werner).
- Narracja pierwszoosobowa (świat pokazany jest z perspektywy lagrowca).
- Narrator jest więźniem funkcyjnym (vorarbeiter).
- Objawia się też przez formy l. mn. (my, nas) – utożsamia się z obozową społecznością.
- Używa form bezosobowych (*dociąga się szyny, dokręca się śruby*).
- Cynizm, obiektywizm, rzeczowość w wypowiedziach narracyjnych.
- Narracja sucha, beznamiętna (rzadko i powściągliwie mówi o uczuciach).
- Narrator nie komentuje, nie usprawiedliwia.
- Stosuje wyzwiska i dosadne określenia na współwięźniów (*sflaczałe ręce, lby, świńskie psy*).
- **Behawioryzm** (metoda twórcza rezygnująca z analizy psychologicznej postaci; przedstawiająca bohatera tylko w zewnętrznych reakcjach).
- **Antypsychologizm** (brak charakterystyki introspektywnej).
- **Autentyzm, wiarygodność opisów** (opowiadania ukazują prawdziwe relacje międzyludzkie panujące w obozie).
- Brak patosu w opisie cierpienia, brak martyrologii.
- Zastosowana koncepcja narracyjna służy zmanifestowaniu postawy pisarza – jest **wyrazem samooskarżenia, współwiny, współodpowiedzialności** za śmierć tych, którzy zginęli w obozach.
- Prowokuje czytelnika do protestu (narrator nie komentuje, nie protestuje, nie ocenia).

6. Obozowe esperanto. Język, styl opowiadań.

- Wybiórka – selekcja do gazu
- Muzułman – skrajnie wyczerpany człowiek, kiwał się jak modlący się muzułmanin
- Zauna – łaźnia, odwszalnia
- Zwyżki – wieże strażnicze
- Puff – obozowy dom publiczny
- Apel – codzienne liczenie stanu więźniów w obozie
- Kremo – krematorium
- Komin – synonim krematorium, śmierci w komorze gazowej
- Prycza/buksa – dwupiętrowa konstrukcja do spania
- Pasiaki – obozowe ubranie
- Kanada – symbol dobrobytu, komando pracujący przy transportach
- Blok – barak obozowy
- Post – wartownik
- Esman – skrót od esesman
- Kapo – więzień kierujący grupą roboczą (pilnuje roboty, rozdaje zupę, karze innych więźniów, daje premię)
- Prominent – więzień na dobrym stanowisku
- Voraibarter – pomocnik kapo
- Fleger – sanitariusz (więzień)
- Lagerarzt – lekarz obozowy (Niemiec niebędący więźniem)
- Stary numer – niski numer oznaczający zasiedziałego w obozie więźnia

WNIOSKI:

- Gwara obozowa (stylizacja środowiskowa – wulgaryzmy: *ryje, świńskie psy, w mordę, Trzymaj pysk, człowieku!*).
- Słownictwo obozowe – prowincjonalizmy: *kapo, kremó*.
- Wyrazy z różnych języków (grecki - *patatas*, niemiecki – *falsch gesungen*).

7. Związek bohatera cyklu opowiadań z biografią autora.

- Bohater wyposażony w elementy biografii autora.
- Przeżycie obozu koncentracyjnego przez autora znaczyło dla niego coś innego niż dla twórców literatury martyrologicznej.
- Był jednym z wielu kronikarzy obozów koncentracyjnych, ale wybrał odmienny sposób relacjonowania tej tragedii, która rozgrywała się w obozach.
- Kreując bohatera Tadka – narratora, odsłonił obóz od wewnątrz – pokazał jego organizację, hierarchię, prawa obozowe; ukazał wpływ obozu na ludzką psychikę.
- Żadne ze wspomnień obozowych, żaden z towarzyszy Borowskiego nie ukazuje autora jako bezwzględnego, cynicznego więźnia (a taki jest Tadek – bohater jego opowiadań): *Z tego, co wiemy, Borowski, flegler, dachdecker, jednorazowy „kanadyjczyk” – wyladaowacz transportu Będzin, daleki był od bezwzględności i cwaniactwa vorarbeitera.* (T. Drewnowski, *Ucieczka z kamiennego świata*).
- Przedstawiony świat jest artystyczną transpozycją rzeczywistości obozowej.
- Borowski odsłonił prawdę o obozie i stworzył jeden z najbardziej wstrząsających obrazów człowieka zlagrowanego, niszczonego przez system.
- Ukazał prawdę o nieludzkich warunkach i strasznych przeżyciach ludzi w obozach hitlerowskich.
- **Jego opowiadania są formą rozrachunku z obozową biografią.**
- **Dobitna prawda o rzeczywistości obozowej.**
- *Nie wolno o Oświęcimiu pisać bezosobowo (...) cząstka ponurej sławy Oświęcimia i wam się należy!* – Borowski (*Alicja w krainie czarów*).